

# WSPÓLNOTA W MISJI

## BIULETYN WSPÓLNOTY ŻYCIA CHRZEŚCJAŃSKIEGO

Nr 100 (grudzień 2014)

ISSN 1508-134

### W NUMERZE

- SŁOWO OD REDAKCJI ..... 1
- POŻEGNANIE ŚP. EDWARDA DZIEDZIELI 2
- Słowo od Kaliskiej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego ..... 2
  - Kaliska Wspólnota dziękuje..... 2
  - List kondolencyjny Prezydenta Krajowej WŻCh..... 3
- WŻCh W AKCJI..... 3
- Ewangelizacja na stadionie..... 3
  - Marsz dla Życia i Rodziny ..... 4
- RELACJE I ŚWIADECTWA..... 5
- Seminarium „WŻCh szkołą formacji XXI wieku” ..... 5
  - Ignatian Immersion Course 2014 ... 6
  - Sesja „Lider wobec moralnych dylematów” ..... 8
  - Refleksje po drugim Fundamencie 10
- WIEŚCI ZE WSPÓLNOTY ..... 11
- Podsumowanie roku formacyjnego w toruńskiej Wspólnocie Lokalnej 11
  - Przed nami Zgromadzenie Krajowe 12



Fot. WŻCh Toruń i redakcja.

### SŁOWO OD REDAKCJI

Po półrocznej przerwie oddajemy do Waszych rąk kolejne wydanie Biuletynu. Znajdziecie w nim echo wydarzeń, w których uczestniczyła nasza Wspólnota i jej członkowie. Zaczynamy smutnym akcentem, żegnając Edwarda Dziedzielę, koordynatora kaliskiej WŻCh. Był on bliski sercom nie tylko kaliszczan - wszak wielokrotnie cieszyliśmy się jego obecnością podczas spotkań ogólnopolskich - ostatnio podczas jubileuszu 450-lecia WŻCh, które współorganizował.

Dziękujemy za liczne relacje i świadectwa, które nadesłaliście do Biuletynu. Ukazują one życie tętniące w naszej Wspólnocie, stanowią też z pewnością inspirację dla innych. Byliśmy obecni podczas głoszenia Ewangelii na Stadionie Narodowym, na marszu dla życia, przygotowaliśmy się do kierowania formacją i bycia odpowiedzialnym liderem. Zapraszamy do lektury i zachęcamy do kontaktu z redakcją.

Monika Trochimczuk

## POŻEGNANIE ŚP. EDWARDA DZIEDZIELA



*Dnia 29.07 2014 o godz. 8.15*

*zmarł Edward Dziedziela,*

*nasz przyjaciel,  
wspaniały człowiek,  
koordynator kaliskiej WŻCh*

## Słowo od Kaliskiej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego

### Edek

- Był u początku tworzenia się kaliskiej WŻCH, współtworzył ją od 1987 roku.
- Pełnił różne funkcje jako odpowiedzialny za wspólnotę lokalną, podstawową, ale i krajową, nie szczędząc swojego czasu i umiejętności w prowadzeniu wspólnoty, w koordynacji różnych zaangażowań.
- Przez ostatnie 7 lat był lokalnym koordynatorem, łącząc tę funkcję z odpowiedzialnością za wspólnotę podstawową.
- Mogliśmy liczyć, jako wspólnota – że na początek roku otrzymamy uzgodniony z asystentem plan porządkujący cały rok. Edek potrafił umiejętnie współpracować z odpowiedzialnymi; zawsze dyskretny, cierpliwie, ale i odpowiedzialnie otaczający wspólnotę troską i życzliwością.

- Wyczuwaliśmy, jak starał się żyć w dzisiejszym świecie, w pracy zgodnie z sumieniem i wartościami chrześcijańskimi, co zawsze wiele kosztuje.
- Jego obecność na uroczystościach, marszach, drogach krzyżowych, pielgrzymkach „od Wojciecha do Józefa” – to świadectwo bycia z Kościołem.
- Jak wielu z nas stawiał na rodzinę, chcąc przekazać te wartości, którymi sam żył.

Niech nasza modlitwa i wszelkie wsparcie będzie dla jego duszy pomocą w drodze do DOMU OJCA.

Niech Matka Boża i Św. Józef ogarniają rodzinę Edka, Urszulę, dzieci.

*31 lipca 2014*

## Kaliska Wspólnota dziękuje

- Wszystkim, którzy wspierali Edwarda i Ulkę podczas choroby.
- Ojcu Henrykowi -naszemu asystentowi - za towarzyszenie Edwardowi i rodzinie podczas choroby.
- Ojcom Jezuitom za celebrację Mszy Świętej pogrzebowej.
- Markowi Kwiatkowskiemu za łączność między wspólnotami i informacje z prośbami o modlitwę za chorych.

- Wspólnotom Piotrkowskiej, Łódzkiej i Warszawskiej WŻCh za obecność na Mszy Świętej pogrzebowej 31 lipca 2014 r.
- Wszystkim, którzy byli lub pamiętają w modlitwie; za kondolencje.
- Prezydentowi Krajowej WŻCh za list kondolencyjny.

## List kondolencyjny Prezydenta Krajowej WŻCh

*Bogusław Spurgjasz*  
prezydent WŻCh w Polsce

Edwardzie,

wielkie dzięki za Twoją obecność i każdy przejaw zatroskania o Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego.

Jeszcze świeżo mam w pamięci poszczególne fazy przygotowania oraz stawania się jubileuszowego spotkania krajowego u Ciebie/u Was w Kaliszu - każdemu życzyłbym takiej współpracy.

Głęboko wierzę, że teraz - jeszcze intensywniej i w całkowicie nowy sposób - będziesz się dalej troszczył o Każdą i Każdego z nas na ignacjańskiej drodze.

Rozstanie nieuchronnie związane jest z cierpieniem i bólem i przez to każdy z nas musi przejść. Jednak w tym procesie

żałoby można dostrzec oczami wiary delikatną jak aksamit nitkę nadziei.

Nadziei opartej na zapewnieniu Zasiadającego na Tronie: wszystko czynię nowe! A zatem także ze śmierci wyprowadzam nową jakość - życie.

Bogu Ojcu niech będzie okazywana wdzięczność za obdarowanie życiem umarłego na krzyżu Chrystusa - za Jego zmartwychwstanie!

Pokonując wewnętrzny ból utraty widzialnej obecności, proszę Chrystusa, by wprowadził Ciebie, Edwardzie, do grona swoich przyjaciół.

Z zapewnieniem o modlitwie w intencji Twojej, Urszulo, i Najbliższych oraz całej Wspólnoty WŻCh w Kaliszu.

## WŻCH W AKCJI

### Ewangelizacja na stadionie

*Ewa Poleszak*



Fot. Wikimedia Commons

Od ponad 2 lat angażuję się w inicjatywy ewangelizacyjne z ramienia Rady Wykonawczej. W dniach 14-15 czerwca br. pełniłam postugę doradcy podczas chrześcijańskiego Festiwalu Nadziei. Organizatorami Festiwalu byli protestanci, ale kardynał Nycz, Metropolita Warszawski,

skierował do środowisk ewangelizacyjnych w Polsce prośbę o pomoc podczas tego Festiwalu. Idąc za apelem kard. Nycza, dołączyłam do grona wolontariuszy katolickich, których przygotowanie koordynował ks. Roman Trzeciński z parafii św. Jakuba.

Podczas Festiwalu amerykański pastor Franklin Graham skierował przesłanie do uczestników zgromadzonych na stadionie Pepsi Arena Legia. Przemowom słynnego pastora towarzyszyły koncerty muzyki chrześcijańskiej. Ewangelista kończył przemowy wezwaniem do osobistego

przyjęcia Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela. Było to wezwanie do tych, którzy tego jeszcze nigdy nie uczynili, jak i do tych, którzy oddalili się od Pana i pragną ponownie zaprosić Go do swego życia.

Wszystkie osoby poruszone wezwaniem Grahama schodziły na płytę stadionu. I tu zaczynała się postługa doradców. My też schodziliśmy na płytę stadionu za tymi osobami. Tłumy ludzi wypełniały stopniowo płytę stadionu (tak było pierwszego i drugiego dnia). Pastor głośno modlił się za osoby, które chciały podjąć decyzję oddania siebie Jezusowi, a my modliliśmy się wraz z nim. Potem pastor zaprosił każdego z doradców do rozmowy ze wskazaną wcześniej osobą. Zaopatrzeni w instrukcje i materiały przystąpiliśmy do rozmów. Dalej trzeba się było zdać na Ducha Świętego i On działa!

Pierwszego dnia rozmawiałam z katoliczką, która przyjechała ze wsi niedaleko Bydgoszczy. Kobieta od dawna przestała uczestniczyć w życiu swojej wspólnoty parafialnej. Drugiego dnia trafiłam na

kobietę z Ukrainy, która bardzo się pogubiła w swojej wierze. Na koniec rozmowy wypełniłam ankietę z danymi rozmówcy (do przekazania jego wspólnotie kościelnej) i wręczyłam egzemplarz Ewangelii wg św. Jana. Przyznaję, że organizacja rozmów była starannie przemyślana i nie było żadnego zamieszania.

Oceniam bardzo pozytywnie fakt, że w ten Festiwal zaangażowali się również katolicy. Było to czytelne świadectwo, że Kościół Katolicki w Polsce jest otwarty na inicjatywy ewangelizacyjne. Podczas Festiwalu panował klimat sprzyjający głębokiej modlitwie, była także okazja do rozmowy z członkami różnych wspólnot chrześcijańskich. Miałam możliwość dzielenia się wiarą z baptystami, ewangelikami, katolikami. Mogłam usłyszeć, jak Bóg działa w życiu innych chrześcijan, i sama też powiedzieć o przemianie jego serca. Kolejny raz mogłam się przekonać, że Duch Boży działa z mocą w całym Kościele.

## Marsz dla Życia i Rodziny

*Joanna Łagan,  
wspólnota „Droga” z Torunia*

*„Lawina od tego bieg swój zmienia  
po jakich toczy się kamieniach”  
Czesław Miłosz*

W dniu 1.06.2014 odbył się coroczny Marsz Dla Życia i Rodziny, w którym kolejny raz brała udział także toruńska WŹCH (wraz z przedstawicielami wielu innych wspólnot, stowarzyszeń itp.) - tym razem jednak w sposób bardziej zaangażowany.

Oprócz bowiem uczestniczenia w samym marszu, z inicjatywy naszego koordynatora lokalnego Wojciecha Koczorowskiego, na bazie szerzej opracowanych materiałów dotyczących obszaru wpływów RAD RODZICÓW powstały ulotki informujące rodziców, w jaki sposób mogą oni uczestniczyć w pracach rady i na jakie obszary

wychowania dzieci przez szkoły mogą mieć realny wpływ.

Autorem samej idei przeprowadzenia akcji ulotkowej przy okazji marszu był Piotr Piś ze wspólnoty podstawowej Syjon.

Przedstawiciele wszystkich wspólnot podstawowych („Syjonu”, „Pielgrzymia” i „Drogi”) toruńskiej Wspólnoty Lokalnej WŹCh pomagali przy rozdawaniu ulotek oraz udzielali podstawowych informacji dotyczących funkcjonowania Rad Rodziców, ich praw itp. przy zorganizowanym na tę okoliczność stoisku przy Kościele św. Ducha prowadzonym przez oo. Jezuitów.

Cieszyć się należy z faktu, że wiele osób chętnie rozmawiało i zabierało ulotki dla siebie oraz swoich znajomych. Mieli oni także okazję rozmawiać z Teresą Błasz-

kiewicz (ze wspólnoty „Pielgrzym”), która pełniąc przez kilka lat funkcję dyrektora jednej z toruńskich szkół średnich, służyła konkretnymi radami bardziej zainteresowanym osobom.

Tej pierwszej ulotce towarzyszyła jeszcze druga informacja, poszerzająca wiedzę rodziców na temat zagrożeń wynikających z pewnych niefortunnie przygotowanych programów dotyczących wychowania seksualnego dzieci (ulotka nosiła tytuł „STOP seksualizacji naszych dzieci”).

Poniżej zamieszczony jest rodzaju podsumowania opracowany i wysłany przez naszego koordynatora już po tym wydarzeniu do sekretariatu Rady Ruchów Katolickich:

- akcja trwała od godziny 13.00 do 16.00;
- rozdano 400 ulotek;
- zebrano 18 kontaktów osób zainteresowanych newsletterem na temat roli rodziców w szkole;

- w akcji wzięło udział osiem osób ze Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego oraz pomagający sympatyków.

„Materiały, które rozdawano na spotkaniu, są nadal do pobrania za pomocą linku (ulotka o uprawnieniach rodziców oraz ulotka o zagrożeniach):

<https://www.dropbox.com/sh/402f2atx393y71c/AAAnI32Vssk3bySrmPbRgSEta>

### Nadal działamy

Adres do kontaktów w sprawach Rad Rodziców to [rady.rodzicow@tlen.pl](mailto:rady.rodzicow@tlen.pl).

Zachęcam do nadsyłania na ten adres zgłoszeń tych rodziców, którzy już działają w szkołach swoich dzieci. Wystarczy wysłać maila z nazwą i numerem szkoły, w której są obecni. Naszym celem jest zintegrować działania. Wpływać. Pomagać. Być w kontakcie.”

Wojtek Koczorowski poprosił także o przesłanie powyższej propozycji do ruchów w diecezji.

## RELACJE I ŚWIADECTWA

### Seminarium „WZCh szkołą formacji XXI wieku”

*Mariola Bogdan, WZCh Kalisz*

*Wrażenia z seminarium w Sulejówku w dn. 17-20.07.2014*

1. Cenne doświadczenie wspólnoty krajowej, zarówno w grupach dzielenia, jak i w modlitwie, agapie, spacerach i rozmowach - niepowtarzalne. Brakuje nam tego - bycia razem.
2. Treści seminarium - wydobywane były rzeczy stare i nowe:
  - zaciekawiała mnie konferencja o etapach rozwoju człowieka i świadomość wartości każdego z tych etapów;
  - jak wydobywać charyzmaty - spojrzenie z perspektywy animatora;



Fot. red.

- lider - niebezpieczeństwa i wskazówki;
- piękna prezentacja Moniki Trochimczuk o wspólnotcie - z wielu etapów zapewne skorzystamy w przygotow-

waniu planu dla wspólnoty lokalnej na nowy rok.

3. Oddech modlitwy między etapami był bezcenny, udawało się więc wpuszczać Pana Boga w refleksje między etapami
4. Namaszczenie Duchem Świętym i homilie O. Szulca były umocnieniem.
5. Z Kalisza przyjechały cztery osoby! - to przełożenie czterech umysłów i czterech serc na wspólnotę i poczytuje sobie to za dar dla nas.
6. Wdzięczność dla organizatorów i prowadzących za trud przygotowania, profesjonalne prowadzenie, za dar z siebie.
7. Bardzo byliśmy umocnieni jako wspólnota kaliska modlitwą w intencji

Edka, naszego lokalnego koordynatora. Dziś jesteśmy wdzięczni za obecność wielu osób na pogrzebie, za kondolencje i zamówione Eucharystie.

#### *Niedosyt:*

Nie dostałam impulsów podczas seminarium, co znaczy „ku nowym horyzontom”, jak otwierać wspólnoty na inne rodzaje spotkań niż te zapisane od przeszło dziesięć lat, nie było za bardzo czasu, by wyłapać, kto otwiera wspólnoty na spotkania według innego klucza.

Liczę więc na to, że zaczniemy dzielić się tym, co nowe, by wychodzić ku łasce Spotkania Światowego w Libanie „Od naszych korzeni ku nowym horyzontom”.

## Ignatian Immersion Course 2014

*Dorota Wójcicka-Migasiuk, WZCh Lublin*

W okresie od 27 kwietnia do 8 czerwca po raz czwarty odbył się w Manresie w Hiszpanii międzynarodowy kurs duchowości ignacjańskiej „Ignatian Immersion Course”. Prowadzony jest przez hiszpańskich jezuitów wraz z zespołem związanym z Centrum Cova Sant Ignasi. Ten sześciotygodniowy kurs jest okazją do głębszego zapoznania się z Autobiografią, Dziennikiem Duchowym, procesem Ćwiczeń Duchowych zarówno od strony analizy tekstu książeczki, jak i kontekstu jej powstawania, a także z podstawami Towarzystwa Jezusowego poprzez Formułę Towarzy-

stwa i Konstytucje aż do współczesnej formy tego przedsięwzięcia apostołskiego oraz współczesnej postaci teologii i duchowości ignacjańskiej. Jest rzeczywiście okazją do pełnego zanurzenia się w tej duchowości w ramach wykładów, indywidualnej lektury, spotkań, dzielenia, ośmiodniowych rekolekcji Syntezy z indywidualnym prowadzeniem oraz zwiedzania miejsc nazwanych „ziemią świętą Ignacego Loyoli”. W kolejnych tygodniach uczestnicy nie tylko odwiedzają miejsca powszechnie znane, takie jak La Cova czy przytułek w Manresie, sanktuarium i dom



*Fot. J. Sugranyes SJ*

w Loyoli, kaplicę chrztu w Azpeitii, bazylikę w Montserrat, a także Barcelonę i Saragossę. Mają również okazję odkrywania dla siebie miejsc mniej znanych, jak np. kaplica w pokoju, w którym rodzina Amigant opiekowała się chorym Ignacym, lub kaplica z obrazem, który prawdopodobnie był inspiracją dla jednego z ćwiczeń. Bardzo inspirująca, szczególnie dla osób zaangażowanych misyjnie, jest okazja pobytu w Javier - miejscu rodzinnym Franciszka Ksawerego. Jest też dostępnych wiele innych ścieżek i miejsc kontemplacji.

Najwięcej czasu w programie kursu zajmują wykłady oraz spotkania w grupach przeznaczone na omawianie najbardziej istotnych kwestii. I tu zasada ignacjańskiego smakowania jest nieco naruszona, bo na smakowanie i powolną, dokładną lekturę będzie czas później, gdy uczestnicy wrócą do domów. Bywały dni, gdy otrzymywaliśmy, jako dodatkową lekturę, 200 stron komentarzy i refleksji. Pomagały nie tylko w przyswojeniu treści wykładów, to oczywiście, ale też naprowadzały naszą uwagę na inne wartościowe pozycje do pomocy na przyszłość, by znaleźć treści do smakowania (np. Hansa Urs von Balthazara, Chrisa Lowneya, Franza Jalic's'a i wielu innych).

Stratę powolnego smakowania rekompensowała możliwość prowadzenia rozważań na tarasie z przepiękną panoramą zaczynającą się od miejsca nad Cardonnerem, zawierającą masyw Montserrat z widocznym krzyżem na jednym ze szczytów aż do wzgórza z katedrą w Manresie. Ten cudowny widok wraz ze zmieniającym się oświetleniem masywu skalnego oraz poczuciem unoszenia się w przestrzeni daje równorzędne wrażenia, ubogacając do-

datkowo całość przedsięwzięcia. Pełnia wrażeń i nasycenie to odczucie, które towarzyszyło wszystkim uczestnikom w czasie całego pobytu.

Niewątpliwym odkryciem dla uczestników był dziennik duchowy, ale także, szczególnie dla osób spoza Towarzystwa Jezusowego - Konstytucje. One właśnie pokazują pomost pomiędzy indywidualną relacją z Bogiem, życiem duchowym, a istotą postania apostolskiego: nie moje zbawienie jest finalnym owocem działania inspirowanego duchowością ignacjańską, kontemplacyjnego w swej formie, ale staranie o zbawienie bliźnich, a moje dokonuje się niejako po drodze, na tej drodze poszukiwania i znajdowania Boga we wszystkim. Konstytucje są zaś zapisem pozwalającym chronić i rozwijać instytucję jak najlepiej służącą temu celowi. Jakże inspirujące mogą być dla osób zarządzających wszelkimi instytucjami dużymi i małymi. Okazuje się również, że są siostry żyjące od dawna wg Konstytucji, które pomimo ponad 300 lat pełnego istnienia i działania ich zgromadzeń (CJ, FCJ) w dalszym ciągu oczekują na ostateczne zatwierdzenie konstytucji dla nich. Są też i inne zgromadzenia żyjące wg zaadaptowanych wersji.

Szczególne miejsce zajmowała oczywiście wspólna modlitwa oraz msza święta. W czasie mszy celebrowanych kolejno przez uczestniczących w kursie jezuitów, ze względu na dużą ilość treści przekazywanych w ciągu dnia, zamiast kazań i ogłoszeń dzieliliśmy się poruszeniami z dnia. Każdy uczestnik, zatem miał możliwość wypowiedzenia przed Panem jakże bogatych przeżyć inspirowanych treściami dnia.



Fot. autora

Ogromnym darem są też nawzajem dla siebie uczestnicy, którzy przyjeżdżają z całego świata. Jezuici, osoby świeckie i siostry zakonne dzielą się swoim doświadczeniem oraz życiem wspólnot i wszelkimi formami aktywności apostołskiej, a także innych codziennych zaangażowań. Poszczególne osoby przyjechały z różnych krajów i kontynentów, a okazało się, że ci przybyli z najbardziej odległych od siebie miejsc mają wspólnych dobrych znajomych, bo chociaż twarze są różnokolorowe, mają to samo serce rozpalone tą samą wielką miłością. Utworzyliśmy jedną wielką rodzinę ignacjańską z 5 kontynentów i 19 krajów. Prezentacje działalności poszczególnych uczestników także ubogacały nas wzajemnie.

Ponadto wszystko jeszcze, miejsce, w którym mieszkaliśmy, jest połączone z sanktuarium. Mieszkaliśmy pod jednym dachem z kaplicami, kościołem, muzeum z relikwiami i... Grotą. Przez okna widzieliśmy Pont de Veil, pięknie oświetlony

nocą. Wszędzie mijaliśmy piękne obrazy, niektóre z nich niezwykle inspirujące, takie jak „Śmierć Józefa” czy „Hold Towarzystwa”, postacie świętych (w tym także „naszego” św. Stanisława Kostki zwanego tutaj Koska).

Nasza wspólnota (oraz inne działania apostołskie w regionie) zostały zaprezentowane tak, że wszyscy uczestnicy zapragnęli nas odwiedzić. Metoda kontemplacji wg F. Jalics’a wpisała się także w treść kursu, a to za sprawą części uczestników zaangażowanych w związane z nią rekolleksje. Mieliśmy także okazję do wspólnych kontemplacji, które okazały się ćwiczeniem pokazującym, jak droga wspólnego rozwoju duchowości ignacjańskiej czwartego tygodnia może być kontynuowana w modlitwie. Tak była realizowana zasada szukania pożytku we wszystkim.

Myślę, że każdy z uczestników może powiedzieć, że oto miało miejsce jedno z największych wydarzeń jego życia.

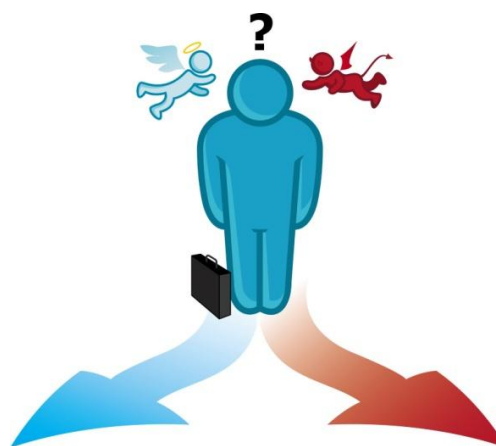
## Sesja „Lider wobec moralnych dylematów”

*Anna Haltof,  
wspólnota „Słowo” z Warszawy*

### Krótką relacją z sesji w ECCC, a także jej reklama

Szukając dla siebie jakiejś ciekawej sesji na jezuickich stronach, natrafiłam na ośrodek ECCC w Falenicy, na Centrum Arrupe i weekendową sesję.

Prawie od początku bycia w WŻCh pełnię funkcję koordynatora wspólnoty, w swojej codzienności ostatnio jestem „głową” najbliższej rodziny (mąż stracił pracę), a zmiany w pracy wymagają ode mnie dodatkowych umiejętności, także dotyczących organizacji zadań dla wielu osób, więc temat tego warsztatu odczytałam jako wezwanie do mnie, by w atmosferze szkoły ignacjańskiej udoskonalić swoje umiejętności kierowania i współpracy z ludźmi.



Jednorazowy projekt warsztatu lidera w Otwocku sprzed kilku lat we wspólnocie warszawskiej nie powtórzył się, więc obecna propozycja była niezwykle pociągająca. Zamieszczony krótki program zachęcał do wsluchania się i ewentualnie wprowadzenia w życie jezuickiego programu kształcenia osób odpowiedzialnych za innych w biznesie, w różnych fundacjach, we własnych firmach i innych sferach zaangażowania w życiu codziennym.



W decyzji o uczestnictwie w sesji dla liderów przeważała chęć zrobienia czegoś dobrego i nowego w mojej wspólnotie SŁOWO i lokalnej warszawskiej oraz w mojej pracy w szpitalu, a także możliwość odkrycia nowych pomysłów na przyszłość, na ewentualne zmiany.

Te właściwie dwa dni, od kolacji piątkowej kolacji do obiadu niedzielnej, były niezwykle ciekawym czasem. Zaskoczyły mnie różnorodne sposoby przekazywania wiedzy przez o. Wojciecha Żmudzińskiego i niezwykła aktywność wszystkich uczestników; na pewno nikt się nudził, a raczej wszyscy ucząc się i słuchając o bardzo poważnych i ważnych sprawach, bawili się przy tym świetnie. Tworzyliśmy czteroosobowe zespoły, które pracowały ze sobą i debatowały, zmienialiśmy miejsca zależnie od wybieranych opcji w dyskusji czy dokonywanych wyborów na zadane tematy. Jako całość tworzyliśmy talię kart - każdy miał przypięty wylosowany karciany obrazek. Każdej grupie (było ich 6) udało się nakręcić krótki filmik na temat problemu w swoim otoczeniu, potem oglądaliśmy go, a temat poddawano dyskusji i wspólnej „obróbce”.

O. Żmudziński swoimi objaśnieniami i wykładami pokazał nam myślenie, uczenie się, rozwiązywanie problemów według duchowości ignacjańskiej i wypracowanej przez Towarzystwo Jezusowe oraz odwoływał się do książki „Heroiczne przywództwo” Chrisa Lowneya.

Już pierwszego dnia w naszym wieczornym rachunku sumienia mieliśmy zastanowić się i napisać swoje CREDO, wartości, jakimi kierujemy się w życiu, co jest naszą skałą, na której możemy się oprzeć i trwać.

Ważne też było zastanowienie się nad religijnością i pobożnością lidera, czym to jest dla mnie, jak się o to troszczyć. Tu pomocny w medytacji był 1 List św. Jakuba.

Słowem wprowadzającym w całość sesji był rozdział 13 z Ewangelii wg św. Łukasza o byciu płodnym w naszym życiu, za-

chęta, by być aktywnym, dawać z siebie jak najwięcej, ignacjańska zasada MAGIS. Ojciec prowadzący podkreślał, jak ważna jest ZMIANA - zmiana myślenia, zmiana na lepsze, radykalna zmiana... Całe nasze życie opiera się na zmianach, warto więc kierować nimi świadomie, mieć pomysły, być inicjatorem zmian, być kreatywnym, nie ulegać, otworzyć się na misję. Dla siebie usłyszałam, że koordynator ma wspierać wszystkich w ich pracy jednostkowej, podejmować dobre decyzje, ale też przebaczać sobie wtedy, gdy trafią się złe, często robić refleksje, podsumowania, by rozpraszać wątpliwości. Problemy nie zawsze są po to, by je rozwiązywać, wystarczy czasem znaleźć coś pozytywnego w tym, co się dzieje. Jednak zawsze najważniejsze są OSOBY, nie organizacja, struktury, system, sukces, ale to, jakie relacje tworzą ludzie, co się dzieje między nimi. Nie możemy przegapić okazji czynienia DOBREGO, bronięcia wartości, możliwości zmian, pogłębienia relacji. Mamy troszczyć się o rozwój duchowy osób kochanych, modlić się za nie.

Analizując trudną sytuację, potwierdzamy to SERCEM, według własnego CREDO, czując pocieszenie lub strapienie. Czasem problemy nie znikają, ale gdy musimy z nimi żyć, Pan Jezus uczy nas żyć pogodnie.

Na koniec każdy skrupulatnie zapisał cztery filary sukcesu lidera na podstawie książki „Heroiczne przywództwo”, a także poznawaliśmy biblijnych liderów, poczynając od ADAMA. Pamiętamy ignacjańską zasadę „rób tak ufając, że wszystko zależy od Boga”. Każdy z nas może być użyteczny dla Pana Boga, mamy szukać tej użyteczności - do czego możemy się przydać, gdzie zaangażować, gdzie działać - bardziej niż doświadczać swej słabości, bezradności, grzeszności.

Żegnałam się z tym miejscem w piękną i słoneczną ostatnią niedzielę wrześniową, po wielu serdecznych rozmowach, zawarciu nowych znajomości, po usłyszeniu wielu osobistych świadectw szlachetnych działań i zmagania z troskami co-

dzienności w poszukiwaniu woli Bożej, drogi kroczenia za Jezusem, dążenia do własnej świętości i zachęcania innych do niej.

Dziękuję za to, że mogłam tu być i przeżyć ten Boży czas dla dobra nie tylko siebie, ale i tych, których spotykam i spotkam jeszcze w swoim życiu, by MY znały miłość, wzajemne wspieranie się i poświęcanie dla siebie.

## Refleksje po drugim Fundamencie

*Paulina*

Na Fundamencie byłam w tym roku w lecie u jezuitów w Gdyni.

Do tej pory odbyłam wszystkie tygodnie ćwiczeń ignacjańskich. Wydawało się, że jestem już „uformowaną” w duchu ignacjańskim chrześcijanką. Przede mną stały wyzwania apostołskie i ewangelizacyjne. Wielkie oczekiwania wobec samej siebie. I nic się nie wydarzało. Zapał i chęci wielkie, a wewnątrz lęk, jak to właściwie ma wyglądać, czego się ode mnie oczekuje, w ilu akcjach, prelekcjach mam wziąć udział?

Życie duchowe i codzienne zaczęło się niejako rozchodzić. Codzienny rachunek sumienia, medytacja, modlitwa w ciszy i dalej nic na co dzień. Raczej zniecierpliwienie, poczucie pustki, wewnętrznego odchodzenia od męża, dzieci.

Zastanawiałam się, co takiego się dzieje? Przecież tak bardzo chcę być dobra, oddana, tak bardzo chcę dzielić się tym, co dał mi Bóg. Postanowiłam pojechać na Fundament. Z mieszanymi nieco uczuciami, bo przecież już po odprawieniu czterech tygodni!

I nagle po jednym z pierwszych wprowadzeń i dramatycznym dla mnie spotkaniu z osobą towarzyszącą okazało się, że nie umiem wyrazić, ba, uświadomić sobie, jakie są moje potrzeby, czego tak naprawdę chcę od życia, ludzi, siebie. Pustka, płacz, strach przed kolejnym spotkaniem, chęć powrotu do domu. Wielkie zmagania ze sobą, trudności w porzuceniu intelektualnego rozważania słowa, w zagłębieniu się w swoje uczucia, swoje serce. A potem miałam sen, po którym rano

usiadłam do biurka i w nieporadnych, dziecinnych słowach napisałam...

I cóż się okazało? Może się zdarzyć i tak, że w drugiej dekadzie życia odkryjesz w sobie niekochane dziecko. Dziecko, które kiedyś bardzo chciało być kochane, a kiedy nie otrzymało miłości, nie nauczyło się kochać innych. Dziecko, które bardzo się starało i ciągle spotykało się z krytyką. Dziecko, które chciało przytulenia i dostawało intelektualne recepty na życie.

Dziecko, które nie wiedziało, kim może być dobry Bóg, choć tak bardzo starało się Go poznać...



Fot. red.

A więc mam w sobie takie dziecko. Nie mogę cofnąć czasu, zmienić przeszłości. Ale zaczynam rozumieć, skąd taka potrzeba akceptacji w oczach innych, skąd strach przed odrzuceniem, skąd konieczność dopasowywania się do wszystkiego i wszystkich. Skąd takie wewnętrzne ściśnięcie, brak oddechu, brak wolności, jakiś brak... Przecież tak naprawdę nie z mojej winy. I zrozumiałam wreszcie, co to znaczy przebaczyć sobie. Przebaczyć swojemu wewnętrznemu dziecku. Prze-

cież w środku jestem inna, taka, jaką byłam od początku, jaką dał mi prawdziwy Rodzic. To jak powtórne narodziny, z wielką pewnością, że On jest tak blisko we mnie. Że nie muszę Go szukać na zewnątrz, że Jego twarz jest jednocześnie moją prawdziwą twarzą.

I po raz pierwszy biorę głęboki oddech wraz ze słowami: „Ty utkałeś mnie w łonie mej matki, dziękuję Ci, że stworzyłeś

mnie tak cudownie... i dobrze znasz moją duszę” (Ps 139).

Czy coś się teraz zmieniło? Może zewnętrznie niewiele. Ale biorę codziennie ten inny, nowy oddech, który niesie mnie dalej. Okazuje się, że mogę żyć inaczej. Być dzieckiem pogodzonym ze sobą, prawdziwie kochanym. Bo znam źródło i cel tej miłości. A nie zawsze tak było.

## WIEŚCI ZE WSPÓLNOTY

### Podsumowanie roku formacyjnego w toruńskiej Wspólnocie Lokalnej

*Joanna Łagan*

*WŻCh Toruń, Wspólnota DROGA*

Podsumowanie odbyło się w ostatnią sobotę czerwca. Rozpoczęło się Mszą Świętą, którą odprawił nasz nowy asystent O. Zbigniew Leczkowski, obecny superior OO. Jezuitów w Toruniu. Msza była naszym dziękczynieniem za wydarzenia i łaski oraz owoce tego roku formacyjnego. Wiele można by ich wymieniać, i na poziomie wspólnot podstawowych, i w życiu poszczególnych osób, w ich służbie we wspólnocie czy świecie. Wymienię te, które pomagały nam umacniać się jako Wspólnota Lokalna.

Były to podziękowania m.in.:

- Za działania i owoce Roku Jubileuszowego (o tym osobny artykuł w poprzednim biuletynie).
- Za współpracę z OO. Jezuitami w ramach rekolekcji w życiu codziennym (zgłosiło się na nie ponad 60 osób). Członkowie wszystkich wspólnot podstawowych włączyli się w prowadzenie grup dzielenia oraz w przygotowanie uroczystego zakończenia rekolekcji połączonego z poczęstunkiem (w tym względzie szczególnie twórczą aktywność wykazał nasz koordynator lokalny, Wojciech Koczorowski).



- Dziękowaliśmy także za łaskę spotkania i goszczenia przedstawicieli Wspólnoty Lokalnej WŻCh z Poznania, jej członków i sympatyków. To spotkanie sprawiło wszystkim ogromną radość.
- Kolejnym powodem do dziękczynienia było uczestnictwo naszej WL we współorganizacji oraz w samym MAR-SZU DLA ŻYCIA.
- Już na podstawie tych kilku wymienionych powyżej łask widać, że Pan Bóg podczas tego roku dawał nam wiele okazji do rozwoju duchowego, umacniania jedności we wspólnocie i pomnażania Jego chwały.

Podczas Mszy św. która zawsze jest szczególnym wydarzeniem w życiu wspólnoty, miał miejsce jeszcze jeden ważny moment. Członkowie, którzy mają przymerze stałe, wszyscy razem uroczycie je



Fot. WŻCh Toruń

odczytali w obecności Chrystusa Eucharystycznego i całej wspólnoty.

To moment budzący duże wzruszenie...

Po Mszy św. był czas wspólnego biesiadowania w ogrodzie przy biurze naszego

koordynatora lokalnego (wspomnianego już Wojtką), dzięki gościnności jego i jego rodziny.

Czas ten dał sposobność do integracji wszystkich wspólnot podstawowych - nie tylko poprzez fakt wspólnego przygotowywania poczęstunku, ale przede wszystkim ze względu na możliwość dłuższej rozmowy czy wspólnej zabawy, na co tak mało jest czasu w codzienności...

Cieszymy się zatem tym, co jest do cieszenia, i jak mawiał nasz duchowy mistrz św. Ignacy - umiejmy być wdzięczni Bogu za Jego dary każdego dnia.

## Przed nami Zgromadzenie Krajowe

*Monia Trochimczuk*

W przyszłym roku mijają cztery lata od Zgromadzenie Krajowego, stąd też zwołane będzie kolejne, X Zgromadzenie Ogólne WŻCh. Planowane jest ono w terminie 18-21 czerwca 2015 r. w znanych nam już Porszewicach k. Łodzi. Jako Rada Wykonawcza powołaliśmy zespół przygotowawczy, który w listopadzie odbył swoje pierwsze spotkanie. W skład zespołu wchodzi:

- Przedstawiciele Rady Wykonawczej: Bogusław Spurgjasz i Monika Trochimczuk
- Przedstawiciel Komisji Rewizyjnej: Jan Sołdaczuk
- Przedstawiciele Wspólnot Lokalnych: Marta Harasimowicz i Jerzy Komorowski
- Przedstawiciel Sekretariatu: Agnieszka Wiśniewska

O kolejnych etapach przygotowań Zgromadzenia będziemy sukcesywnie informować.